



# SZCZESLIWA 13

PISMO UCZNIÓW PUBLICZNEJ SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 13 W RADOMIU  
Istnieje od 1992 roku

NR 3/2011/2012

CENA 50

## HONOROWY OBYWATEL RADOMIA

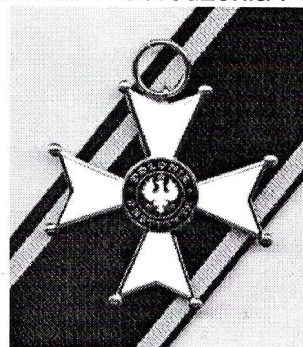


**Edward Materski**

(ur.6 stycznia 1923 w Wilnie.

Syn Ignacego i Marii z Filutowskich, urodził się w polskiej rodzinie inteligenckiej. Po śmierci ojca w 1932 wraz z matką i dwiema siostrami przeniósł się do Warszawy, gdzie uczęszczał do Gimnazjum Górskiego, które ukończył w 1940. Ostatnie dwa semestry – w czasie okupacji – odbył na kompletach tajnego nauczania. Brał udział w powstaniu warszawskim. W czasie pobytu w Warszawie pełnił rolę niemianowanego sekretarza biskupa kieleckiego Czesława Kaczmarka. Odwiedzał go w więzieniu, wiele razy w miejscu internowania, pośredniczył w kontakcie biskupa z prawnikami, a także uczestniczył w rozprowadzeniu tajnej korespondencji. W grudniu 1956, po październikowej odwilży, powrócił do Kielc, gdzie został wizytatorem diecezjalnym katechizacji i wykładowcą katechetyki w seminarium duchownym: Pierwszym jego zadaniem było zorganizowanie katechizacji we wszystkich szkołach na terenie diecezji. W czerwcu 1957 we wszystkich szkołach odbywały się lekcje religii. Już od września tego roku rozpoczęło na nowo usuwanie katechizacji z poszczególnych szkół i pojawiło się nowe zadanie – organizowania katechezy pozaszkolnej. W 1957 zainicjował wakacyjne Kursy Katechetyczne oraz współdziałał w powstawaniu licznych pomocy dla katechetów i dla uczniów, jak np.: Mój katechizm, Czekamy na Zbawiciela, Pan Jezus pośród nas, Chrystus Prawdą. Począwszy od roku 1966 do roku 1988 wykładał katechetykę formalną i prowadził ćwiczenia katechetyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W październiku 1968 papież Paweł VI mianował go biskupem

pomocniczym kieleckim. Sakrę biskupią otrzymał w katedrze kieleckiej 22 grudnia 1968 z rąk kard. Stefana Wyszyńskiego, któremu asystowali biskup diecezjalny kielecki Jan Jaroszewicz i osobisty przyjaciel nominata biskup Wacław Skomorucha. 28 marca 1981 został mianowany przez papieża Jana Pawła II biskupem diecezjalnym sandomierskim. Diecezja sandomierska decyzją Stolicy Apostolskiej z roku 1981 została przemianowana na diecezję sandomiersko-radomską. 25 marca 1992 papież Jan Paweł II utworzył diecezję radomską, której pierwszym biskupem został biskup Materski. W czasie sprawowania pasterskiej posługi erygował 135 nowych parafii, z których 116 znajduje się w diecezji radomskiej, a 19 w obecnej diecezji sandomierskiej. Jest inicjatorem budowy Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu. Przez 6 lat nie mógł otrzymać pozwolenia na budowę. Pozwolenie otrzymał w grudniu 1987. Budowa została natychmiast rozpoczęta. 4 czerwca gościł w Radomiu Jana Pawła II. W tym dniu papież poświęcił nowo zbudowane seminarium duchowne. W 1991 stworzył diecezjalne Radio AVE, od 1992 wydawał „AVE. Pismo Diecezji Radomskiej”. Założył także drukarnię diecezjalną. Poleciał przygotowanie materiałów potrzebnych do beatyfikacji pięciu kapłanów męczenników czasu okupacji: ks. Kazimierza Grelewskiego, ks. Stefana Grelewskiego, ks. Franciszka Rosłańca, ks. Bolesława Strzeleckiego, ks. Kazimierza Sykulskiego. Beatyfikacji dokonał Jan Paweł II w 1999. 6 stycznia 1998 ukończył 75 lat życia, powiadamiając Stolicę Apostolską o gotowości przejścia na emeryturę. 21 sierpnia 1999 przekazał kanoniczne pasterzowanie diecezją radomską biskupowi Janowi Chrapkowi. 29 lipca 2007 prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył go Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.





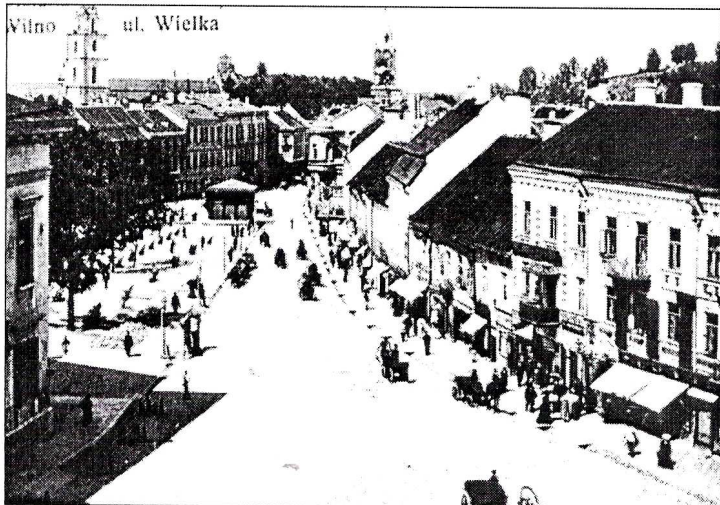
# WYWIAD Z KSIĘDZEM BISKUPEM SENIOREM EDWARDEM MATERSKIM

Spotkanie z Księdzem Biskupem wymyśliły i zorganizowały nasze mamy. Wiedzieliśmy tylko, że Ksiądz Biskup Edward Materski jest Honorowym Obywatelom Miasta Radomia, a w szkole ma być wystawa poświęcona temu Biskupowi. Skoro mieliśmy się z Biskupem spotkać osobiście, zaczęliśmy poszukiwanie informacji na Jego temat. Pogrzebaliśmy trochę w Internecie i tak dowiedzieliśmy się, że urodził się w Wilnie, że przeżył wojnę i walczył w powstaniu, a to nas najbardziej zaciekało. Z niecierpliwością czekaliśmy na dzień w którym będziemy mogli Biskupa odwiedzić.

Wybraliśmy się tam w środę 23 listopada. Idąc na spotkanie z Księdzem Biskupem byliśmy trochę zdenerwowani. Nie codziennie przecież odwiedza się Honorowych Obywateli Miasta Radomia w ich własnych domach. Drzwi otworzyła nam siostra Anna. Z uśmiechem zaprosiła nas do środka. Przywitała się z nami i zaprowadziła nas do jednego z pokoi, gdzie czekał już na nas Ksiądz Biskup. Ksiądz Biskup powitał nas bardzo serdecznie, zapytał o nasze imiona, szkołę i klasę. Zaprosił nas do stołu i poczęstował pysznymi cukierkami. Opowiedzieliśmy Księdzu Biskupowi jak dowiedzieliśmy się o wystawie która ma być na Jego temat i o tym, że chcemy Biskupowi sami zadać kilka pytań, żeby się kilku rzeczy dowiedzieć. Ksiądz Biskup powiedział „Śmiało pytajcie, postaram się odpowiedzieć na wszystko”. I tak zaczął się nasz wywiad.

ZUZIA: Gdzie Ksiądz Biskup chodził do szkoły podstawowej i jak Ksiądz Biskup tą szkołę wspomina?

KSIAŁDZ BISKUP: Najpierw to ja chodziłem do przedszkola w Wilnie jeden rok, a później do innego drugi rok. Potem chodziłem do takiego gimnazjum „starego typu” także w Wilnie.



WILNO ULICA WIELKA

Następnie gdy miałem lat 9, po śmierci mojego Tatusia, przeprowadziłem się z Mamusią do Warszawy. Tam chodziłem do szkoły Wojciecha Górskiego, ale maturę robiłem już w ukryciu. W szkole Górskiego były takie mundurki i czapki. Pod żadnym

pozorem nie wolno było chodzić „po cywilnemu”. Naprawdę bardzo dobrze wspominam tą szkołę. Bardzo miło wspominam wszystkie szkoły. Pokazywani pamiątkę, taka miniaturową ławkę szkolną, dokładnie taką przy jakiej ja siedziałem w szkole będąc dzieckiem.



WOJCIECH GÓRSKI

ADAŚ: Pamięta Ksiądz Biskup wszystkich kolegów i koleżanki z klasy? Może miał Ksiądz Biskup najlepszego kolegę w szkole?

KSIAŁDZ BISKUP: Miałem dużo bardzo dobrych kolegów, bardzo łączyła nas szkoła. Później podczas tajnego nauczania, za okupacji, byliśmy bardzo zjednoczeni. Uczyliśmy się po 4-5 osoby żeby nas nie złapali. Zeszyty i książki nosiliśmy pod koszulą, aby nikt nie zobaczył. Przez to wszyscy byliśmy ze sobą bardzo zżyli. Miałem wtedy jednego serdecznego przyjaciela. Niestety, Niemcy go zabili. To był taki trudny czas dla wszystkich.

ZUZIA: Jaki przedmiot Ksiądz Biskup lubił najbardziej, a może miał Ksiądz Biskup ulubionego nauczyciela?

KSIAŁDZ BISKUP: Bardzo lubiłem nauczyciela j. polskiego, bo ślicznie mówił o Mickiewiczu, doskonale znał literaturę romantyczną, a szczególnie właśnie Mickiewicza. Bardzo lubiłem język polski. Jakoś to tak właśnie jest, że ściśle łączą się ze sobą: miłość do przedmiotu z zachwytem i uznaniem dla nauczyciela. Dobrze mi szła również matematyka w szkole.

ADAŚ: Ja najbardziej lubię jeździć na nartach, a Zuzia lubi tańczyć, a Ksiądz Biskup jaki sport uprawiał najchętniej?

KSIAŁDZ BISKUP: Najchętniej to ja w zimie jeździłem na łyżwach, a w lecie na rowerze, ale muszę wam powiedzieć, że nie zdarzało mi się to zbyt często. Ja zawsze dużo grałem na fortepianie, choć nie wiem czy można to nazwać sportem, ale to właśnie tak spędzałem swój czas.

ZUZIA: My bardzo lubimy słodkie i ciasta które pieką nasze mamy, najbardziej karpatkę, a Ksiądz Biskup



jakie ciasto najbardziej lubi?

KSIĄDZ BISKUP: Bo ja wiem dzieci, wszystkie smakołyki jadało się chętnie. Naprawdę nie pamiętam, żebym jakieś lubił szczególnie. Muszę wam powiedzieć coś bardzo szczerze, dużo bardziej od tego, co się jadało w moim domu, gdy byłem w waszym wieku, pamiętam głód podczas powstania. To najbardziej utkwiło mi w pamięci, przez ponad 60 dni nie przywozili nic do jedzenia. Pamiętam smak zdeptanego, znalezionej na ziemi pomidora. To było bardzo trudne doświadczenie w moim życiu i chyba odrobinę zatarło w mojej pamięci te wcześniejsze.

ADAŚ: Może nam Ksiądz Biskup powiedzieć, jakie były Jego ulubione zabawy w dzieciństwie?

KSIĄDZ BISKUP: Gra w siatkówkę i zawsze to moje granie na fortepianie. W moim domu we wczesnym dzieciństwie w Wilnie zawsze było pianino. Mamusia grała dla nas bardzo często i ja już jako przedszkolak umiałem grać lubiłem to i do tej pory bardzo lubię grać.



Jeżeli zechcecie, pójdziemy tam do drugiego pokoju i będzie konkurs. Ja będę wam grał melodie kolęd, a wy będziecie odgadywać, jaką właśnie gram.

ZUZIA: Jakiej muzyki słucha Ksiądz Biskup najchętniej?

KSIĄDZ BISKUP: Operowej, bo trudno by mi było powiedzieć, że tej swojej, którą gram. Miło jest posłuchać takich utworów jak „Straszny dwór” - Moniuszki, ale jak tylko mam czas, to sam gram na fortepianie.

ADAŚ: Zdarza nam się psocić i denerwować rodziców, a Ksiądz Biskup za co najczęściej obrywał?

KSIĄDZ BISKUP: Nie byłem przecież cudownym dzieckiem. Ja mam życiorys taki nietypowy. Pierwsze dziewięć lat życia spędziłem w Wilnie. Tatuś mój był tam dyrektorem banku. Tam mieliśmy bardzo duże mieszkanie, a w nim rozmaite pojazdy dziecięce. Była drewniana drezyna, były dwa rowery, dwu - i trzy kołowy, była też hulajnoga. Nam, dzieciom, fajnie się jeździło po tym naszym dużym domu i tu mamusia czasem się złościła i krzyczała, jak obrysowaliśmy jakiś mebel. Ja i starsza siostra Tereska, dużo musieliśmy pomagać naszej najmłodszej siostrze. Irka była ciężko

chora na serce, zmarła gdy miała zaledwie 10 lat, czyli tyle co Zuzia dzisiaj. Nasza mamusia zawsze uczyła nas, aby Irka w miarę możliwości uczestniczyła w naszych zabawach. Pamiętam pak woziliśmy ją na rowerze, gdy chcieliśmy sprawić jej przyjemność. Wszystkie inne zabawy także dostosowywaliśmy tak, aby Irka mogła bawić się z nami.

ZUZIA: Czy Ksiądz Biskup będąc w naszym wieku, miał dużo obowiązków?

KSIĄDZ BISKUP: Tak, takich szkolnych obowiązków. Najwięcej to miałem ich, jak byłem w szkole Górskiego. Do szkoły chodziliśmy także w soboty, zawsze obowiązkowo w mundurkach. Nauki było dużo, do domu zadawali też bardzo dużo prac. Każdego tygodnia dostawaliśmy kartę dla rodziców, żeby wiedzieli jakie mamy oceny, czerwonym atramentem pisane były stopnie z klasówek, czarnym pozostałe i mamusia w domu podpisywała. Nie było tam klas w tej szkole, tylko półroczne semestry, więc co pół roku była emocja, czy przejdą do następnego semestru.

ZUZIA: Czy Ksiądz Biskup kiedyś uczył dzieci religii, a jeżeli tak, to czy jakiś uczeń zapadł mu w pamięci szczególnie?

KSIĄDZ BISKUP: Uczyć zawsze bardzo chciałem i uczyłem bardzo dużo już jako ksiądz. Najbardziej w pamięci utkwiły mi wydarzenia w szkole w Chmielniku w 1951r. Były to czasy stalinowskie, zwolniono mnie ze szkoły, w której uczyłem katechezy. Wtedy dzieci zastrajkowały. Dzieci same, bez dorosłych, nie było tam bowiem ani innych nauczycieli ani rodziców, wyszły na ulicę i przemaszerowały przez rynek w kierunku kościoła. Ten strajk to była ich własna inicjatywa i te dzieci ten strajk wygrały. Władze obiecały przyjąć nowego prefekta przysłanego przez biskupa. W 50 rocznicę tego strajku nadano mi tytuł Honorowego Obywatela Chmielnika i ofiarowano mi piękną figurę Pana Jezusa z dziećmi, którą wam później pokażę. Poza tymi dziećmi z Chmielnika bardzo wielu uczniów wspominam miło. Wielu z nich jest już w dość poważnym wieku, wielu jest księżmi i biskupami.



KOŚCIÓŁ PARAFIALNY P.W. NIEPOKALANEGO POZECIA  
NAJŚWIĘTSZEJ MARII PANNY W CHMIELNIKU.

ADAŚ: Co Ksiądz Biskup woli: radio, telewizję czy komputer i czy Ksiądz Biskup korzysta z Internetu?

**Ciąg dalszy na stronie 4**



# WYWIAD Z KSIĘDZEM BISKUPEM

## SENIOREM EDWARDEM MATERSKIM

Dokończenie ze strony 3

KSIAŁDZ BISKUP: Korzystam z radia najchętniej i najczęściej. Bardzo lubię radio. W telewizji przeglądam wiadomości, bo trzeba wiedzieć co się na świecie dzieje. Czasem jakąś ładną audycję też miło jest obejrzeć. Komputer też mam w pokoju, korzystam z niego w miarę potrzeb, a jeśli chcecie, to coś wam, właśnie na komputerze pokażę. Chodźcie, chodźcie śmiało...

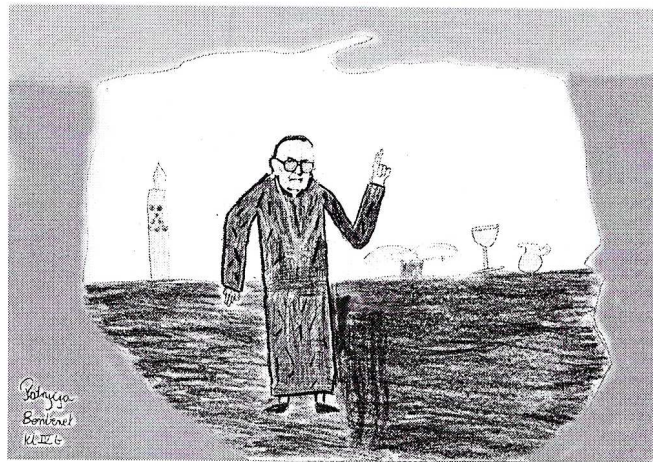
Na tym skończyła się część naszej wizyty poświęconej na wywiad. Ksiądz Biskup zaprowadził nas do swojego wielkiego biurka i pokazał nam swoje ulubione zdjęcie na komputerze. Na zdjęciu tym, stał Ksiądz Biskup w lesie z lornetką, wypatrujący coś, co znajdowało się wysoko pomiędzy koronami drzew. Gdy się przyjrzelśmy, dostrzegliśmy gniazdo. Ksiądz Biskup powiedział nam, że zdjęcie to zrobione zostało w Puszczy Kozienickiej, a On sam oglądał tam przez lornetkę czarne bociany. Później Ksiądz Biskup oprowadził nas po swoim mieszkaniu. Obejrzeliśmy prywatną kaplicę, w której Biskup Materski modli się każdego dnia. Następnie znaleźliśmy się w wielkim, pięknym salonie, gdzie znajduje się mnóstwo książek, obrazów oraz różnych pamiątek Biskupa, a pod ścianą stoi pianino. Ksiądz Biskup usiadł przy nim, poprosił nas abyśmy podeszli do Niego i zagrał nam melodię pierwszej kolędy, później drugiej i trzeciej. Udało nam się odgadnąć wszystkie. Ksiądz Biskup pozwolił także nam zagrać melodię które znamy. Następnie wróciliśmy do pokoju, w którym prowadziliśmy wywiad. Ksiądz Biskup podpisał książkę pod tytułem „Są chwile w życiu”, którą ofiarował nam dla naszej szkoły. Na sam koniec wizyty ofiarowaliśmy Biskupowi Materskiemu, samodzielnie zrobiony przez nas obrazek aniołka, w podziękowaniu za rozmowę za rozmowę i gościnę.

Przy pożegnaniu Ksiądz Biskup Materski powiedział: „No dzieci teraz gdy się spotkamy na tej wystawie lub po prostu na ulicy to będziemy się mogli do siebie serdecznie uśmiechnąć, bo już się znamy”.

Księdza Biskupa odwiedzili wywiad przeprowadzili:  
**Zuzia Winiarska i Adaś Wiśniewski kl. IV a**



„Ksiądz Biskup E. Materski przed Katedrą op. NMP”  
rys. Natalia Iwan kl. 4b

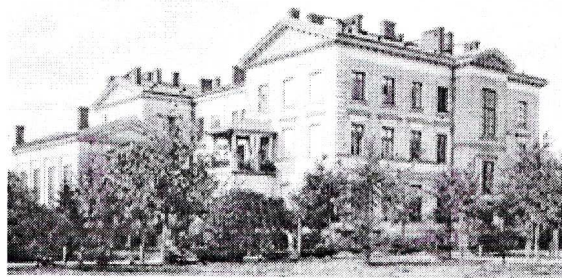


„Ksiądz Biskup E. Materski błogosławi Polskę”  
rys. Patrycja Bemberek kl. 4b

### „DUSZPASTERSTWO POWSTAŃCZE”

Biskup Materski w czasie powstania był na czwartym roku studiów seminaryjnych. - Nie miałem broni w ręku, zresztą nie było jej za dużo, do jednego karabinu było kilku, czy nawet kilkunastu chętnych - wspomina. Przed wybuchem powstania kleryk Materski złożył przysięgę Armii Krajowej w kościele Zbawiciela.

Przez pierwsze dni powstania budował barykady, a następnie pracował w duszpasterstwie powstańczym. Tam poznał późniejszego błogosławionego ks. Józefa Stanka - kapelana powstańców na Czerniakowie. W pamięci biskupa Materskiego pozostało wiele wydarzeń związanych z Powstaniem Warszawskim. Opowiada, że był to czas walki, ale również czas modlitwy. Wspomina, że, że w czasie walk jego życie było zagrożone. - Wiem, że strzelano do mnie co najmniej dwukrotnie. W powstaniu stracił wielu przyjaciół. Wśród nich kolegę z seminarium Antoniego Braunszweiga, który został zabity przez Niemców. Poszedł odwiedzić chorych w szpitalu na Woli.



SZPITAL NA WOLI W WARSZAWIE

Niemcy otoczyli budynek, wyprowadzili wszystkich na podwórze, razem z personelem medycznym, obrzucili grantami i podpalili. Biskup Edward Materski wspomina, że w czasie trwania powstania nieznośny był brak jedzenia. - Dzisiaj mówię, że głód mierzy się radością, gdy znajdzie się coś do jedzenia. Niedaleko nas był sklep. Nie mogliśmy wejść od ulicy. Wykuliśmy dziurę w ścianie i dostaliśmy się do środka. Szczęście nas nie opuszczało, znaleziono 2 kg ziemniaków. Pamiętam później, że na klatce schodowej w naszej kamienicy, mała dziewczynka cieszyła się, że zje gotowane ziemniaki. Po zakończeniu powstania wyprowadzono nas do tymczasowego obozu do Pruszkowa. Wybraliśmy walkę o wolność, niepodległość. Byliśmy łapani na ulicach, w domach i wywożeni do kopania okopów, bo zbliżał się front wschodni. Wiedzieliśmy, że w naszym kierunku idą nasi żołnierze. Powstanie jest ważną częścią naszej historii, bo Polacy chcieli być wolni. Uczestnicząc w czasie walk we Mszach świętych śpiewaliśmy "Ojczyznę wolną pobłogosław Panie"

**Ks. biskup Edward Materski.**

Red: Janek Jasik, S. Kowalska, J. Prokop, M. Misztal, K. Karpiej, Maciej Rajkiewicz, Bartek Siekański, Ola Gawełek, Artur Altman, Grzegorz Stępień  
Opieka redakcyjna p. Paweł Malmon, p. Jadwiga Popiel. Opieka plastyczna i techniczna p. Paweł Malmon